

Małgorzata Krzysztofik: Czas życia jako paradygmat kultury (starość). Stanisław Kolakowski *Wiek ludzki* (1584); Jan Protasowicz *Konterfet człowieka starego* (1597).

Subiektywne doświadczenie czasu istnienia wiąże się nie tylko z biologicznymi rytмами ontogenezy, ale modelowane jest w zasadniczym stopniu przez kulturę. Pomimo że każdy człowiek dożywający sędziwego wieku przechodzi przez podobne we wszystkich kulturach etapy życia (dzieciństwo, młodość, wiek dojrzały, starość), zarówno długość tych etapów, ich jakość oraz waloryzacja warunkowane są kulturowo. Czas antropologiczny, czyli miara temporalna odnosząca się do życia człowieka, stanowi z tego względu kategorię złożoną, mieszczącą w sobie takie aspekty, jak: czas biologiczny, psychologiczny, kulturowy itp.¹. Badanie tej kategorii czasu w tekstach literatury pięknej nie tylko poszerza naszą wiedzę literaturoznawczą, ale również pozwala głębiej zrozumieć procesy zachodzące w kulturze.

Starość stanowi temat literatury pięknej od starożytności aż po czasy współczesne interpretowany ambiwalentnie – liczne motywy, toposy, symbole ukazują dwa krańcowo odmienne na nią spojrzenia. Georges Minois w świetnej monografii poświęconej starości pisze:

„Już na etapie społeczeństwa pierwotnego pojawia się problem dwoistej natury podeszłego wieku, który jest źródłem mądrości, a zarazem niedołęstwa, doświadczenia i degradacji umysłowej, autorytetu i cierpienia”².

Efektom tej dwoistości, wynikającej z biologii organizmu ludzkiego, a zarazem z procesów kulturowych (zdobycie doświadczenia, mądrości itp.), jest binarny podział tekstów literackich na te, które starość pokazują w dobrym świetle oraz te, które ją deprecjonują bądź ośmieszają.

W europejskiej ikonologii starość ma nieprzychylnie oblicze, przedstawiana jest jako: „Niewiasta o siwej głowie, wychudzona, o licznych zmarszczkach na twarzy, ubrana w strój koloru liści, kiedy utraciły już one wigor. Pozbawiona jest ozdób, w lewej dłoni trzyma klepsydrę piaskową, która dobiegła już kresu godziny, oraz parę okularów; drugą wspiera się na kiju, wskazując na ów zegar i jedną stopę zawieszoną mając nad wykopem, co ma wskazywać na rychłe niebezpieczeństwo”³.

W europejskiej literaturze pięknej nie ma jednolitego obrazu starca, ponieważ kształtuje go wiele czynników wchodzących w liczne wzajemne relacje (m. in. jego status materialny, społeczny, sprawność fizyczna, umysłowa itp.), jednak podobne wątki i tematy związane ze starością powracają we wszystkich epokach.

Przykładem może tu służyć ośmieszany nie tylko przez literaturę, ale również przez malarstwo motyw ożenku ludzi o dużej różnicy wieku⁴. Jak trafnie zauważa Georges Minois, „Wszystkie ludzkie namiętności przybierają w wydaniu starców groteskową postać”⁵. Stąd cała literacka galeria starców - zakochanych lubieżników, starych skąpców, starych despotów itp. Literatura daje też pozytywny obraz np. starca – mędrca, starca – dobrego króla, starca – politycznego doradcy. Powiela kontrastowe zestawienia starości z młodością (topos chłopca i starca - *puer senilis*, *puer senex*; topos starej kobiety i dziewczyny⁶). Medytuje nad przemijaniem piękna i doświadczeniem okrucieństwa brzydoty fizycznej (np. opisy brzydoty w *Wielkim testamencie* Francoisa Villona); łączy kategorie estetyczne z etycznymi (brzydota wiąże się w wielu tekstach literackich ze złem moralnym (np. topos starej kobiety -

¹ Por. M. Krzysztofik, *Czas antropologiczny*, [w:] *Studium z dziejów krakowskich kalendarzy astrologicznych XVII wieku. Almanachy Stanisława Słowakowica jako podstawa uogólnień*, Kraków 2010, s. 237-265. Por. również: A. Pawełczyńska, *Czas człowieka*, Wrocław 1986.

² Georges Minois, *Historia starości. Od antyku do renesansu*, przeł. Katarzyna Marczevska, Warszawa 1995, s. 22.

³ Cesare Ripa, *Ikonologia*, przeł. Ireneusz Kania, Kraków 2002, s. 373.

⁴ Por. obrazy Lucasa Cranacha: Stary mężczyzna i młoda kobieta; Stara kobieta i młody mężczyzna.

⁵ Georges Minois, dz. cyt., s. 61.

⁶ Por. Ernst Robert Curtius, *Literatura europejska i łacińskie średniowiecze*, przeł. i oprac. Andrzej Borowski, Kraków 1997, s. 107-114.

czarownicy, rajfurki, leciwej kokietki⁷). Wyraża marzenia o wiecznej młodości (mit odmłodzenia starca; baśniowy mit źródła, którego woda przywraca dawne siły), a zarazem okrutnie drwi z tych marzeń, czego przykładem jest opis Nieśmiertelnych z *Podróży Guliwera* Johnatana Swifta – jedna z najpotworniejszych, najbardziej żenujących wizji starości.

Świadectwem kulturowych napięć wynikających z ambiwalentnej interpretacji starości są dwa teksty powstałe pod koniec XVI stulecia - *Wiek ludzki* Stanisława Kołakowskiego oraz *Konterfet człowieka starego* Jana Protasowicza, które stanowią ciekawy przyczynek do postrzegania kategorii czasu antropologicznego u schyłku epoki odrodzenia. Analiza i interpretacja tych utworów prowadzi do odpowiedzi na pytania, jaki obraz starości jest w nich zawarty, na ile ten obraz wynika z powszechnego ludzkiego doświadczenia oraz w jakim stopniu modeluje go tradycja literacka i kultura późnego renesansu.

Pełny tytuł pierwszego z wymienionych utworów to *Wiek ludzki, albo krótkie opisanie wieku człowieczego. Jako jest odmienny, pełen rozmaitych afektów i przyrodzonych przymiotów, a co za powinności człowiekowi w każdym stanie tego są z mędrców naznaczone*, [b. m. i druk.], 1584⁸. O jego autorze wiemy niewiele - Stanisław Kołakowski (inne formy nazwiska Jaćwieszjusz, Kułakowski) żył w drugiej połowie XVI w., przebywał na terenie Litwy, prawdopodobnie był protestantem.

Motto *Wiek ludzkiego* stanowi antyczna maksyma „Mienią się czasy i my też z nimi” (*tempora mutantur et nos mutamur in illis*), lapidarnie ujmująca doświadczenie zmian, którym człowiek podlega pod wpływem działania czasu. *Wiek ludzki* opatrzony został drzeworytem herbowym Wodińskich oraz wierszem na herb, po którym autor zamieścił dedykację *Wielmożnemu Panu Jego Mości Panu Janowi Wodińskiemu na Międzylesiu i Krześlinie, etc.* Zawarł w niej podstawowe myśli rozwijane konsekwentnie w dalszej części utworu. Człowiek, korona dzieła Boskiego stworzenia, od chwili narodzin do śmierci podlega nieustannym zmianom. *Wiek ludzki* nawiązuje do popularnego w dobie staropolskiej *speculum*, którego lektura ma cele dydaktyczne – powinna uświadamiać czytelnikowi jego powinności związane z etapem życia, na którym się znajduje, a zarazem ma go prowadzić do szczęśliwej śmierci:

„Napisałem te maluczkie książeczki wierszem polskim (...) rozumiejąc, że mogą być ludziom w każdym stanie pożyteczne. W które by jako we zwierciadło wejrzawszy, mógł człowiek obaczyć, co jest za kondycja wieku jego, a tym snadniej obyczaje i postęпки swe wszelakie według powinności chrześcijańskiej Bogu ku chwale a sobie ku uczciwemu i pożytecznemu końcowi prowadzić i kierować mógł” (WL, A2r-A2v).

Na kartach A3r-A4r zamieszczony został wiersz pt. *Wiek człowieczy*, w którym autor pisze o tajemnicy oraz trudach życia ludzkiego, pełnego trosk, kłopotów, niewygody, lęku, odmian, bóleści, zarazem nieprzewidywalnego. Podczas gdy niektórzy dożywają 120 lat, inni przedwcześnie umierają. W utworze pojawiają się znane starożytne toposy związane z życiem człowieka (m.in. życie to: kwiat więdący na polu, trawa, trzcina, cień, pajęczyna, pielgrzymka). Stanisław Kołakowski przestrzega czytelników przed Sądem Ostatecznym oraz wiecznym potępieniem.

Kolejne cztery części utworu nawiązują do popularnego podziału czasu antropologicznego i opatrzone są tytułami: *Pierwsza część wieku człowieczego. Dzieciństwo podobne wiosnie* (A4v-B2r); *Wtóra część wieku człowieczego. Młodzieństwo podobne latu* (B2r-B3v); *Trzecia część wieku człowieczego. Męstwo podobne jesieni* (B3v-C1r); *Czwarta część wieku człowieczego. Starość podobna zimie* (C1r-C2r). *Wiek ludzki* kończy się wierszem *Do łaskawego czytelnika* (C2v).

Drugi z wymienionych utworów opatrzony został tytułem *Konterfet człowieka starego uczyniony przez Jana Benedyktowicza Protasowicza z Mohilnej. Tudzież też wysławienie o*

⁷ Por. Jean-Pierre Bois, *Historia starości. Od Montaigne’a do pierwszych emerytur*, przeł. Katarzyna Marczevska, Warszawa 1996, s. 58-59.

⁸ Wszystkie cytaty pochodzą z tego wydania, dlatego daję jedynie skrót WL oraz numer karty.

*starości przydane, to jest dwa starzy z sobą rozmawiają, jeden narzeka na starość swoją i na jej doległości, drugi zaś pokazuje starości pożytki, w roku 1597*⁹.

Jego autor Jan Protasowicz (Protasewicz herbu Jastrzębiec, zm. po 1608) był wyznawcą prawosławia, poetą tworzącym w kręgu szlachty litewskiej. O życiu Protasowicza wiemy niewiele – posiadał pokaźną fortunę, jego główną posiadłością była Mohylna w powiecie pińskim. Pozostawił pięć utworów wierszowanych.

Konterfet człowieka starego autor opatrzył herbem i wierszem *Na Herb Jego Mości Kniazia Aleksandra Połubieńskiego, Kasztelana Nowogrodzkiego* (A1v). Na kartach A2r-A2v znajduje się *Przedmowa do Jego Mości Kniazia Aleksandra Połubieńskiego, Kasztelana Nowogrodzkiego, etc. etc., pana a wujaszka i dobrodzieja mego miłościwego*, w której poeta zapowiada temat utworu (rozmowa dwóch starców o dolegliwościach i zaletach sędziwego wieku). Na karcie A3r widnieje drzeworyt przedstawiający starca, po nim zamieszczony został *Konterfet starego człowieka* (A3r-B3v), kolejny drzeworyt przedstawiający dwóch rozmawiających ze sobą starców (B4r) oraz *Wysławianie starości* (B4r-E1r), zakończone modlitwą dziękczynną (*Starcy Bogu dziękują* - E1r).

Jan Protasowicz posiada dobrą znajomość Biblii (przytacza liczne przykłady ze *Starego Testamentu*, którymi egzemplifikuje oraz udowadnia własne tezy); powołuje się również na filozofów greckich (Platona, Sokratesa). W przeciwieństwie do Stanisława Kołakowskiego, który opisał wszystkie etapy ludzkiego życia, omawia jedynie starość. *Konterfet człowieka starego* nasuwa analogię ze znanymi już w czasach antycznych utworami dialogowymi poświęconymi starości – przede wszystkim z dialogiem Sokratesa z Kefalosem z *Państwa* Platona oraz dialogiem między starcem Katonem a dwoma młodzieńcami z dzieła Cyserona *O starości*.

Zarówno Stanisław Kołakowski, jak i Jan Protasowicz postrzegają starość jako odrębny okres życia, charakteryzujący się specyficznymi cechami, a tym samym nawiązują (bezpośrednio bądź pośrednio) do znanych kulturowych podziałów czasu antropologicznego, mających różne podłoże (np. naukowe, medyczne, etyczne, psychologiczne).

Już w starożytności Pitagoras wyróżnił w ludzkim życiu cztery dwudziestoletnie odcinki i powiązał je z porami roku:

„Pitagoras jako jeden z pierwszych opracował teorię okresów życia, odpowiadających porom roku (...). Podzielił życie na cztery odcinki po 20 lat: dzieciństwo – wiosnę (do 20 lat), wiek młodzieńczy – lato (od 20 do 40 lat), młodość – jesień (od 40 do 60 lat) i starość – zimę (od 60 do 80 lat). Dziwne, że umieścił starość bezpośrednio po mocno dojrzałej młodości. Solon ze swej strony oceniał średnią długość życia na 70 lat; Plutarch za początek starości uznał 50 lat; Arystoteles twierdził, że dojrzałość ciała osiąga się mając 35 lat, a dojrzałość duszy w wieku 49 lat”¹⁰.

Podział życia na cztery etapy i odpowiadające im pory roku zdobył wyjątkową popularność w literaturze staropolskiej, a jedną z najpiękniejszych jego realizacji jest *Żywoć człowieka poczciwego* Mikołaja Reja¹¹.

⁹ [b. m.]. Wszystkie cytaty będą pochodziły z tego wydania, dlatego będę podawać jedynie skrót K oraz numer karty.

¹⁰ Georges Minois, *dz. cyt.*, s. 66.

¹¹ Podział ten pojawia się też w staropolskim kaznodziejstwie funeralnym, gdzie cyfra cztery może oznaczać nie tylko pory roku, ale też koła wozu (alegoria życia). Franciszek Wierusz Kowalski pisze: „Żywoć ludzki co inszego, tylko prędko obrotny wóz. Cztery koła są cztery części wieku życia naszego, które wyraził wielki moralista Grzegorz św. (...). Płochy wschodząca dziecinność, kwitnąca młodość, dojrzałe i stateczne męstwo, zgrzybiała starość są to cztery koła za sobą w wozie życia ludzkiego do śmierci idące, a nazad się więcej nie wracające” – *idem, Wóz ozdobny (...) Katarzynie (...) Szczawińskiej (...)*, Poznań 1661, B3r.

Podobny poczwórny podział znajdujemy też w kazaniu ks. Jana Janiszowskiego, który rozwija alegorię życia nie jako czterech pór roku, ale czterech części dnia: „Słuchacze moi, cały żywot ludzki a co inszego, tylko dziwonek jeden? Wiek niemowlęcy to świtanie, wiek młodości to poranek, wiek męski to południe, szedziwość to wieczór, noc okropna śmierć okropna” – *idem, Kazanie na pogrzebie (...) Marianny z Miaskowa Koźmińskiej (...)*, Kalisz [1658], C4v.

Starożytni myśliciele wyróżniali również siedem okresów życia człowieka stanowiących odpowiedniki siedmiu dni stworzenia i siedmiu etapów istnienia świata. Tę ideę rozwinął św. Augustyn w dziele *Przeciwko Manichejczykom komentarz do Księgi Rodzaju*. Św. Augustyn zmniejszył ilość okresów do 6 (kolebka, dzieciństwo, wiek młodzięczy, młodość, wiek dojrzały, starość). Początek starości wyznaczył na 60 rok życia i uznał, że może ona trwać tyle czasu, ile wszystkie pozostałe okresy sumarycznie, czyli do 120 roku życia.

Podobny podział (na 6 lub 7 etapów) znajdujemy w V księdze *Etymologii* autorstwa Izydora z Sewilli:

„dzieciństwo (do 7 lat), *pueritia* (od wieku 7 do 14 lat), wiek młodzięczy (od wieku 14 do 28 lat), młodość (od wieku 28 do 50 lat), dojrzałość (od wieku 50 do 70 lat), i starość, która rozpoczyna się w wieku 70 lat i której ostatnia część – *senies* – odpowiada zdziecinnieniu, ostatniemu etapowi zgrzybiałości”¹².

W traktatach średniowiecznych pojawia się też myśl o 12 etapach czasu antropologicznego, znajdująca analogię w ilości miesięcy roku kalendarzowego - starość odpowiadała miesiącom od października do grudnia. Tę ideę spopularyzował XIV-wieczny poemat zachodnioeuropejski, popularny w stuleciu kolejnym:

„Przychodzi miesiąc zwany październik.
Człek liczy lat sześćdziesiąt, nie ma rady,
Starowina już wątły, starcze ma wady,
I trwa mu tylko w pamięci
Myśl, że czas go wiedzie ku śmierci”¹³.

Temat podziału czasu życia człowieka na kilka etapów spopularyzowało XVI-wieczne malarstwo europejskie¹⁴. Hans Baldung Grien na obrazie pt. *Trzy etapy życia* przedstawia trzy etapy życia kobiety (niemowlęstwo, młodość, starość). W przejmującej wizji ukazuje śmierć – staruchę, trzymającą nad młodą dziewczyną klepsydrę - znak przemijania. Obraz Griena zatytułowany *Siedem etapów życia kobiety* przedstawia siedem etapów życia tej samej kobiety – od wczesnego dzieciństwa do późnej starości – ukazane w akcie młode, piękne ciało dziewczyny z biegiem czasu brzydzie i niszczy. Giorgione maluje trzy etapy życia mężczyzny – na płótnie pt. *Trzy etapy życia* (1500) znajdują się: kilkuletni chłopiec, dojrzały mężczyzna i starzec. Valentin de Boulogne na płótnie pt. *Cztery etapy życia mężczyzny* (1626-1628) przedstawia: małego chłopca, młodzieńca, dojrzałego mężczyznę oraz starca.

Wszystkie wyżej wymienione dzieła – zarówno literackie, jak i malarskie, wyodrębniają starość jako specyficzny, ostatni etap ziemskiego istnienia człowieka.

Stanisław Kołakowski dzieli życie na 6 etapów, do których zalicza się: niewymowność dziecińska - do 7 roku, dzieciństwo (7 do 12 roku), młodzieństwo (12 do 14 roku), wiek wychodzący z młodzieństwa ku męstwu (14-18 lat), męstwo (18-40 lat), starość (por. WL, A4r)¹⁵. Następnie upraszcza ten podział do czterech okresów mających analogię w świecie przyrody (cztery pory roku). Do tej koncepcji nawiązuje również Jan Protasowicz, który ukazuje szereg analogii między starością a jesienią (por. K, D2r-D2v).

Na pytanie, kiedy zaczyna się starość, każda kultura odpowiada inaczej, ponieważ płynne granice podeszłego wieku uzależnione są od wielu czynników – np. fizjologicznych (sprawność organizmu), psychologicznych, ekonomicznych, medycznych, społecznych. Przykładowo we wczesnym średniowieczu granice między poszczególnymi etapami życia były zatarte:

¹² Georges Minois, dz. cyt., s. 129.

¹³ Philippe Aries, *Historia dzieciństwa. Dziecko i rodzina w czasach ancien regime'u*, przeł. Maryna Ochab, Warszawa 2010, s. 41.

¹⁴ Na temat europejskiej ikonografii okresów życia por. *ibidem*, s. 43-45.

¹⁵ Ten podział jest bardzo popularny w kaznodziejstwie staropolskim, powszechnie powielają go mówcy pogrzebowi – np. w kazaniu Franciszka Kamonilli czytamy: „Żywot człowieczy, jako uczą mądrzy, dzieli się na sześć części: niemowlęstwo, dzieciństwo, młodzieństwo, męstwo, starość i zgrzybiałość” – *idem*, *Kazanie na pogrzebie (...) Doroty (...) Zieleńskiej*, Poznań 1622, B3r.

„W społeczeństwie wiejskim żyjącym w skrajnym ubóstwie, gdzie nikt prócz możliwych nie znał dokładnie swojego wieku i gdzie z powodu bardzo ciężkich warunków życia ludzie przedwcześnie nabierali starczego wyglądu, różnica pomiędzy człowiekiem czterdziestoletnim a sześćdziesięcio- czy siedemdziesięcioletnim musiała być znacznie mniejsza niż dziś. W świecie, w którym nikt prócz nielicznych wielkich posiadaczy nie wycofywał się na starość z czynnego życia, rozróżniano tylko dorosłych i dorosłych w podeszłym wieku”¹⁶.

Współczesnym rytuałem rozpoczynającym ostatni etap życia jest wycofanie się z aktywności zawodowej i przejście na emeryturę. Pisarze, filozofowie, myśliciele granicę starości przesuwali w obie strony linii życia. Arystoteles, który uważał, że dla twórczego myślenia niezbędne jest posiadanie zdrowego ciała, szczyt ludzkich możliwości wyznaczał na czas około pięćdziesiątego roku, ponieważ po osiągnięciu tej granicy człowiek zaczyna niedołączyć¹⁷. Dla Hipokratesa umowną cezurą było przeżycie 56 lat, dla św. Augustyna 60, Montaigne uważał, że zaczął się starzeć w wieku lat 30¹⁸. Natomiast Dante uznawał, że lata od 45 do 70 to dojrzałość, po której przychodzi pora zgrzybiałości (70-80 lat)¹⁹. Izydor uważał, że istnieje okres pośredni między młodością a starością, zaczynający się około 45 roku życia - czas starzenia się organizmu:

„(...) osoba w tym wieku ma ciężkie ruchy i obyczaje; człowiek nie jest wtenczas jeszcze stary, ale jego młodość już minęła (...). Potem następuje starość, która według jednych trwa do 70 lat, według drugich – aż do śmierci. Nazywa się ten wiek starością (...), bo ludzie wtedy maleją, nie mają już tego rozumu co wcześniej i gadają od rzeczy... Ostatnia część starości zwana jest po łacinie *senium* [osłabienie starością] (...). Starzec kaszle, jest pełen śliny i nieczystości (...) zanim nie obróci się w pył i proch, z którego powstał”²⁰.

XVI-wieczna encyklopedia *O właściwościach rzeczy* (*De proprietatibus rerum*) 60 rok życia uznawała za umowną granicę wkroczenia w wiek podeszły²¹; ta cezura pojawia się też w przysłowiu „Jak po kopie, to po chłopie”²².

Wiek ludzki Stanisława Kołakowskiego wyznacza początek starości na 40 rok życia, natomiast *Konterfet człowieka starego* Jana Protasowicza nie podaje konkretnej liczby lat. Oba teksty powstały u schyłku XVI stulecia, w którym o starości rozprawiano często i chętnie, zarówno w literaturze pięknej, jak i naukowej. Liczne traktaty (medyczne, filozoficzne, alchemiczne i religijne) podejmowały temat przyczyn starzenia się organizmu oraz sposobów „leczenia starości” (np. Paracelsus napisał *Księgę długiego życia*).

Kołakowski i Protasowicz dostrzegają zarówno dobre, jak i złe strony starości, a zarazem często powielają utarte na jej temat opinie i sądy. Zdaniem Protasowicza starość budzi powszechny lęk z czterech powodów:

A przeto cztery rzeczy w starości najduję,
Dlaczego ją być nędzną co żywo szacuję.
Pierwsza, iż jakby broni rzeczy sprawowania,
Druga, iż jest dla chorób pełna zamieszania.
Trzecia, iż rozkoszami żadnymi nie władnie,
Czwarta, iż śmierć tuż za nią ni wzwie²³, kiedy spadnie (K, C3r).

Ten fragment utworu stanowi nawiązanie do dzieła Cyserona *O starości*²⁴ oraz jest swego rodzaju przewierszowaniem myśli Mikołaja Reja, który w *Żywocie człowieka poczciwego* (wydanym niecałe trzydzieści lat przed *Konterfetem*...) pisze:

¹⁶ Georges Minois, *dz. cyt.*, s. 168-169.

¹⁷ Por. Arystoteles, *Polityka* II, tłum. L. Piotrowicz, rozdz. VI, ust. 17, Wrocław 1953, s. 64.

¹⁸ Por. Jean-Pierre Bois, *dz. cyt.*, s. 23, 25.

¹⁹ Por. Georges Minois, *dz. cyt.*, s. 256.

²⁰ Philippe Aries, *dz. cyt.*, s. 40.

²¹ Por. Jean-Pierre Bois, *dz. cyt.*, s. 25.

²² *Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich*, red. Julian Krzyżanowski, Warszawa 1969, t. 1, s. 268, hasło ‘chłop’ nr 135.

²³ Wzwiedzieć – dowiedzieć się, poznać.

²⁴ Por. Marcus Tullius Cicero, *Pisma filozoficzne*, V, Warszawa 1963, s. 19: „Bo też, kiedy się zastanawiam nad starością, cztery widzę przyczyny, dla których starość zwykliśmy uważać za nieszczęśliwy okres życia: oddala

„Przecież się przed starością a przed śmiercią trwożymy. A iż są niektórzy (...), którzy Pana Boga proszą, aby szedziwości swej doczekali, a drudzy zaś przed nią się zdrygają a barzo się ją hydzą, i zda mi się, iż ty czterzy rzeczy to ludziom mierzą, iż się tej starości boją a przed nią się trwożą: Jedna, iż się każdy nadziewa, że się już w starości swej do żadnej pościwej sprawy i do żadnej potrzeby przygodzić nie może; druga, boimy się, aby nam ciała nie zemdlila tak, jako w niektórych schorzałych widzimy, iżby się też już ni nacz dobrego przygodzić nie mógł; trzecia, boimy się, aby nam tak barzo świata nie omierzyła, żebychmy już ani krotofile żadnej, ani dobrej myśli żadnej użyć nie mieli, jedno tak prawie, abychmy obumrzeć mieli jako jaskółki na zimę; czwarta, iż się już bliższej śmierci nadziewamy niżli w inszych czasiech, bo pospolicie po jesieni zima bywa”²⁵.

Cyceron, a za nim Rej i Protasowicz mówią o powszechnym lęku przed starością, która jest czasem chorób, niedołęstwa, niemożności zaznawania jakiegokolwiek radości zmysłowej oraz czekania na śmierć.

Powodów lęku przed wiekiem podeszłym jest więcej - wśród negatywnych aspektów ostatniego etapu ontogenezy Stanisław Kołakowski i Jan Protasowicz dostrzegają przede wszystkim brzydotę fizyczną zniedołężniałego ciała, pozbawionego dawnego piękna, siły, wdzięku i sprawności. Kołakowski dość powściągliwie pisze o siwiźnie (por. WL, C1r), Protasowicz daje bardzo realistyczny opis szpetoty starca:

Po twarzy wszędzie zmarski, jakoby zorane,
Włosy jako śnieg biały, różno roszczosane,
Na czele mi się jakieś fałdy poczyniły,
Czerstwość ciała i gładkość już mię odstały.
Głowa mi sie kołysze. (K, A3r)

Brwi, niegdyś piękne, są teraz „szczecina nikczemną”, zapadły się oczy, pomarszczyła i stwardniała skóra, ciało straciło rumiany kolor, pochyliło się ku ziemi i zgarbiło do tego stopnia, że nie może się już wyprostować (por. K, B1r). Opis wyglądu zewnętrznego starca Jan Protasowicz podsumowuje dosadnymi słowami: „Straszydłem jest każdy człek stary” (K, A3v). Po dawnej urodzie nic nie pozostało – zarówno sztuka (np. ohydne staruchy Hansa Baldunga Griena), jak i literatura piękna mówią jednym głosem - wszyscy starcy są szpetni.

Niezależnie od wszelkich prób pochwały starości, budowanych na płaszczyźnie etycznej i filozoficznej, kontemplacja estetyczna prowadzi do wniosków pesymistycznych, stąd częsty w literaturze motyw przemijania urody, niejednokrotnie ukazany na zasadzie kontrastu (młodość – starość). Bezradna rozpacz nad brzydotą oraz żal za utraconym pięknem młodego ciała to tematy, które przenikają wszystkie epoki literackie.

Okazuje się, że problemem jest nie tylko wygląd – starość pozbawia bowiem również sprawności, uniemożliwiając wykonanie najprostszych czynności oraz narażając człowieka na kpiny i pośmiewisko, co bardzo obrazowo przedstawia Jan Protasowicz. Spróchniałe zęby nie mogą pełnić swoich funkcji; ociężałe piersi z trudem łapią oddech; mózg nie pracuje tak dobrze jak dawniej; głos zmienił barwę; nogi odmawiają posłuszeństwa i trzeba podpierać się laską; nie ma mowy o jeździe konnej; niesprawne ręce nieustannie drżą, co naraża starca na upokorzenia:

Ręce mi już nie służą, ale drżą ustawnie²⁶,
Że i łyżki do gęby nie przyniosę sprawnie,
Którą niżli przyniosę, wszystko z niej rozleję,
Że się niejeden patrząc, do woli naśmiej. (K, A3v).

nas ona od życia czynnego, osłabia siły fizyczne, pozbawia nas wszystkich zmysłowych przyjemności, bliską jest śmierci”.

²⁵ Mikołaj Rej, *Żywot człowieka poczciwego*, oprac. Julian Krzyżanowski, Wrocław 1956, s. 511-512.

²⁶ Ustawnie – nieustannie.

Ułomność fizyczna sprawia, że człowiek wyłączony jest z czynnego życia – w *Wiekach ludzkich* Stanisław Kołakowski nawiązuje do popularnego w literaturze toposu starego niedołęgi, który „chodzić po izbie już zaledwie może” (WL, C1v), „Boleści rozmaitych zewsząd mu przybywa” (WL, C1v), nie ma sił do wykonywania najprostszych czynności i całe dnie spędza leżąc w łóżku.

Zdaniem zarówno Kołakowskiego, jak i Protasowicza, kolejnym problemem wieku starczego są liczne choroby, które uniemożliwiają czerpanie radości z życia, czyniąc je uciążliwym, niekiedy nawet nieznośnym. Stępione zmysły odmawiają posłuszeństwa:

Już mniejszy słuch, mniejszy smak w starości swej czuję,
Oczy mgliste, ledwo co omacnie znajduję. (K, A3r)

Ciało pokrywa się krostami (K, A4v), starzec „stęka, kaszle” (WL, C1v) i nawet nocą nie zaznaje chwili upragnionego odpoczynku, ponieważ śnią mu się koszmary, a łoże wydaje się być twarde jak kamień (K, A4v). Jan Protasowicz pisze: „Nie pomoże starości żadne uleczenie” (K, A4r) – leki, które w młodości pomagały, okazują się już nieskuteczne.

W staropolskich przysłowiaach znajdujemy podobną myśl – starość to trudny czas cierpienia („Sama starość stoi za chorobą”²⁷; „Starego nie trzeba pytać: jako się masz, ale: co cię boli?”²⁸).

Obraz starości wyłaniający się z lektury tekstów Protasowicza i Kołakowskiego daleki jest od idealizacji ukazanej w *Żywocie człowieka poczciwego*. Starzec Mikołaja Reja to bardziej twór fantazji i marzenia niż rzeczywistości, ale Rej, „renesansowy do końca”, kocha, a zarazem akceptuje życie w całej pełni, dlatego potrafi oswoić nawet starość, która dla niego jest czasem szczególnej opieki Boskiej, „rozlicznych pociech”, wyciszenia oraz korzystania z owoców pracowitego życia:

Ano sobie siedzisz w nadobnym domku, któryś sobie zbudował wedle myśli swojej, ano łóžeczko nadobnie usłane stoi dla odpoczynienia twego, anoc synowie służą, jeslić je Pan Bóg dał, i z żonkami swymi, wymyślając ci potrawki wedle czasów swoich; (...) bezpiecznie możesz rzec w onym wdzięcznym pokoju swoim: <<Używaj moja miła duszo, bo masz wszystkiego dosyć>>²⁹.

Rzeczywistość okazuje się być daleka od ideału nie tylko w aspekcie fizycznej ułomności - zarówno Kołakowski, jak i Protasowicz burzą utrwalony w tradycji literackiej mit starca – mędrca, nauczyciela, mentora, przewodnika młodych. Dyskusja o starości obnaża kolejne upokarzające przywary ostatniego etapu życia, które nie tylko utrudniają przebywanie ze starym człowiekiem, ale również czynią go śmiesznym, niekiedy nawet żalonym. Starzec bez przerwy mówi o minionych czasach, chociaż nikt nie chce go słuchać (por. WL, C1v); jest wiecznie niezadowolony, leniwy, gnuśny, nieustannie narzeka (WL, C1v; K, B2r); wszystko mu przeszkadza, nie znajduje upodobania w żadnej porze roku (K, A4v); chwiejny emocjonalnie, bez powodu płacze (K, A3v); nie lubi biesiad ani przebywania w towarzystwie (WL, C1v); kaprysi do tego stopnia, że w żaden sposób nie można go zadowolić:

By mu najlepiej czynić, przedsię nie ugodzisz. (WL, C1v)

Nie odnajduje radości w czytaniu, ponieważ źle widzi nawet w okularach, a jego umysł utracił już dawną sprawność (por. K, A4r)³⁰. Przywary późnego wieku jawią się z całą

²⁷ *Nowa księga przysłów ... dz. cyt.*, s. 307, hasło ‘starość’ nr 17.

²⁸ *Tamże*, s. 311, hasło ‘stary’ nr 50.

²⁹ Mikołaj Rej, *dz. cyt.*, s. 541.

³⁰ Por. zajęcia starca opisane przez Reja - *Tamże*, s. 542-543, „Czytanie wielka rozkosz”. Starzec u Reja z upodobaniem oddaje się lekturze książek, a jeżeli jest analfabetą, zawsze znajdzie się ktoś, kto chętnie mu poczyta...

wyrazistością i okrucieństwem – starzec staje się łatwowierny, naiwny, a zarazem bojaźliwy (por. K, B2r). Nie zachowuje się jak mędrzec obdarzony życiowym doświadczeniem, ale jak duże, kapryśne dziecko, którym trzeba się nieustannie opiekować:

Jako koło dziecięcia koło niego chodzisz. (WL, C1v).

Szpetota fizyczna idzie w parze z degeneracją umysłową: „I rozum sama starość bezecna zaćmiła” (K, A4r). Paradoksalnie podeszły wiek nie uczy mądrości, ale ją odbiera. Jan Protasowicz odmalowuje obraz starca, który wszystko zapomina, nie potrafi logicznie myśleć i traci rozum. Nie jest w stanie wykonywać nawet codziennych obowiązków:

Gospodarstwa już dojrzeć prze słabość nie mogę,
Skąd znaczną w majętności swojej czuję trwogę. (K, A4v)

Starzec nie może już użyć posiadanych bogactw, dlatego życie definitywnie traci dlań dawny urok: „Żadna rozkosz nie jest miła” (K, A4r). Niedołężny, do niczego niezdatny, upokorzony swoją niemocą, usuwa się w cień, trawiony poczuciem niedostosowania do współczesności, którą potrafi jedynie nieustannie krytykować, co Jan Protasowicz podsumowuje słowami:

Przeszłe lata wspomina z niejaką wdzięcznością.
A teraźniejsze zasię tedy są brzydkością. (K, B2r)

Podobny obraz starca krytykującego współczesność i chwaleńczego minione czasy ukazuje Stanisław Kołakowski:

Chwali on przeszłe czasy, a przyszłe winuje
Wszystko gani. (WL, C1v)

Protasowicz opisuje również samotność starca, wyśmiewanego oraz odrzuconego przez społeczeństwo. Człowiek w podeszłym wieku podejrzewa, że wszyscy go nienawidzą i odnoszą się doń z obrzydzeniem. Gdy próbuje żartować, spotykają go obmowy. Boi się iść na biesiadę, ponieważ nie tylko nie może spożywać wielu potraw, które mu szkodzą (por. K, A4r), ale też budzi ironiczny śmiech (por. K, B1v). Kiedy chce zadbać o wygląd zewnętrzny, naraża się na kpiny, a gdy myśli o miłości, staje się żaloszny, odrażający i naiwny:

Szkarada rzecz starcowi, kiedy twarz chędoży
Albo kiedy odzienie na się piękne włoży,
Jeszcze bardziej szkarada, kiedy się w Wenerze
Kocha. (K, B1v)

Staropolskie przysłowia potwierdzają myśl o tym, że w późnym wieku nie przystoi człowiekowi zachowanie właściwe młodym (np. „Starego zaloty – błazeńskie obroty”, „Staremu się płasć nie przystoi”, „Starego szpeci, co dobre dla dzieci”³¹).

Każdy etap ludzkiego życia ma zarówno swoje prawa, przywileje, jak i obowiązki - odpowiednie w danym momencie, ale niestosowne w innym³². Czas ziemskiego istnienia składa się z momentów *kairos*, współtworzących indywidualną strukturę bytu³³. Umiejętność odczytania tych momentów (znalezienia trafnej relacji między „za wcześnie” i „za późno”) wymaga czujności, rozważań i mądrości³⁴.

³¹ Por. *Nowa księga przysłów... dz. cyt.*, s. 311-312, hasło ‘stary’ nr 54, 56, 65.

³² Por. rozważanie o czasie w *Księdze Koheleeta* 3,1-11.

³³ Por. Stanisław Bielecki, *Kairos chrześcijanina w ujęciu listów świętego Pawła*, Lublin 1996, s. 51-52.

³⁴ Na temat czasu *kairos* por. M. Krzysztofik, *dz. cyt.*, s. 242-243.

Samotność człowieka starego wynika ze złego traktowania go przez społeczeństwo. Przed brzydkim starcem uciekają dzieci. Jego niedołęstwo budzi kpiny dorosłych (por. K, A3v). Traci szacunek nawet u własnej czeladzi, która nie nazywa go panem i nie chce mu służyć, ponieważ już nie boi się jego łajania (por. K, A4v, B1v). Opuszczony jest przez przyjaciół. Nikt nie słucha tego, co ma do powiedzenia (por. K, B2r). Lekceważy go najbliższa rodzina, która z niecierpliwością oczekuje spadku (por. K, B2v).

Zarówno Protasowicz, jak i Kołakowski przypominają czytelnikom, że starość jako ostatni etap życia jest czasem oczekiwania na nieuchronnie zbliżającą się śmierć:

Tak starość ta ostatnia część wieku ludzkiego
Prowadzi nas do końca już ostatecznego. (WL, C1v)

Wypełniłem już dary żywota swojego,
Niechaj kości do grobu wnijdą ojczystego. (K, B1r)

Starzec bytuje w lęku, ponieważ ma świadomość, że kres jego istnienia jest już bardzo bliski, a jego odejście nie zasmuci nikogo z najbliższych (por. K, B3v).

Paradoksalnie jednak śmierć jawi się też jako odpoczynek po długim życiu, wypełnionym cierpieniem i ciężką pracą. Jan Protasowicz powtarza za tradycją biblijną myśl o mierze ludzkich lat:

(...) Dawid mówi tak o naszym wieku,
Iż kres jego siedmdziesiąt lat albo ośmdziesiąt,
A jeśliże co więcej, to jest dziewięćdziesiąt.
To tam już dalej wszelkie boleści i praca,
A tak się żywot kończy człowieczy i skraca. (K, B3r)³⁵

Śmierć okazuje się nie tylko złem koniecznym, ale zarazem upragnionym wyzwoleniem z nędznego życia, które człowiek wie, że na ostatnim etapie ziemskiej wędrówki:

Przeto lepiej raz umrzeć a niż żywot śmierci
Wieść na tym nędznym świecie. (K, B3v)

Pomimo całego okrucieństwa wieku starczego ludzie mają ogromną wolę życia – opisawszy ponury obraz samotności, niedołęstwa, cierpienia i brzydoty, Jan Protasowicz zauważa, że paradoksalnie wszyscy chcą starości dożyć (por. K, B3v). Podobną myśl lapidarnie wyraził Jan Kochanowski we fraszce *Na starość*:

Biedna starości, wszyscy cię żądamy,
A kiedy przydziesz, to zaś narzekamy³⁶.

Doświadczenie pełni istnienia domaga się przeżycia wszystkich etapów ontogenezy i nawet ten ostatni – najokrutniejszy, ma swoją wartość, ponieważ stanowi dopełnienie miary życia. Rok astronomiczny zamyka się w czterech porach i nie może żadnej z nich zabraknąć, podobnie bez starości ziemskie istnienie człowieka byłoby w jakimś stopniu niepełne.

Zarówno Kołakowski, jak i Protasowicz ukazują negatywne strony wieku starczego, powielając popularne w europejskiej literaturze i sztuce motywy oraz toposy (starzec –

³⁵ Ten fragment utworu stanowi przewierszowanie Ps 90,10. Por. w tłumaczeniu Biblii Tysiąclecia:

„Miarą naszych lat jest lat siedemdziesiąt
lub, gdy jesteśmy mocni, osiemdziesiąt;
a większość z nich to trud i marność:
bo szybko mijają, my zaś odlatujemy”.

³⁶ Jan Kochanowski, *Dzieła polskie*, oprac. Julian Krzyżanowski, Warszawa 1980, s. 154.

niedołęga, maruda, gaduła, starzec zdziecinniały, schorowany, narzekający, zakochany, samotny, głupi, śmieszny, naiwny).

Obaj pisarze nie ograniczają się jedynie do ukazania mankamentów starości, ale prezentują też jej pozytywne aspekty. Stanisław Kołakowski omawia je dość powściągliwie i zdawkowo, natomiast Jan Protasowicz daje prawdziwą apologię starości. Próbuje udowodnić wyższość starości nad młodością na wielu płaszczyznach (m.in. etycznej, religijnej, społecznej, a nawet paradoksalnie - medycznej). Stosuje w tym celu argumentację zaczerpniętą z Biblii, tradycji starożytnej oraz wykorzystuje znany w literaturze pięknej kontrast między młodością a starością, zmieniając jego tradycyjną wymowę, sprowadzającą się do pochwały wieku młodzieńczego i krytyki starczego. Tu role się odwracają - młodość ukazana jest wraz z jej licznymi zagrożeniami i problemami (por. K, D2r-D2v). Każdy argument przeciw starości można dzięki temu zbić kontrargumentem – przykładowo choroby dotyczą w równym stopniu starych i młodych, a ci ostatni cierpią o wiele bardziej niż ludzie w podeszłym wieku (por. K, D1v). Śmierć nie patrzy na metrykę – tę powszechnie znaną myśl poeta rozwija ukazując na zasadzie kontrastu spokojne odchodzenie ze świata ludzi starych, którzy „jak dojrziałe jabłka opadają” (K, D2v), oraz młodych, którzy naiwnie myślą, że pożyją jeszcze wiele lat i dlatego nie dbają o zdrowie, a w konsekwencji umierają przedwcześnie.

Nie tylko młodość jest czasem siły i sprawności fizycznej oraz umysłowej - autor wymienia znanych ludzi, którzy doczekali zaszczytnej starości, aktywnej i twórczej (np. Sokrates, Platon – por. K, C3v). Na taki los trzeba jednak zapracować już w młodym wieku, który powinien być czasem zjednywania przyjaciół oraz życia w zgodzie z sumieniem. Ludzie prawi, cnotliwi i dobrzy, na starość zostaną otoczeni licznym gronem bliskich i nie będą doświadczać samotności, opuszczenia czy odrzucenia na margines społeczeństwa (por. K, C2v).

Porównania wieku podeszłego do młodego ukazują starość jako etap, na którym zaznaje się szczęścia, spokoju, długo wyczekiwanego upragnionego odpoczynku. Starzec, w przeciwieństwie do młodzieńca, nie musi bowiem zabiegać o urzędy, godności, „swej wysługi pewien” (K, D2r). Nie lęka się przedwczesnej śmierci i ma tę niekwestionowaną przewagę nad młodym, że zdążył zasmakować pełni ziemskiego istnienia - przeżył wszystkie jego etapy: „ów się do woli nażył” (K, D2r).

Zdaniem Protasowicza długie życie stanowi widomy znak Bożego błogosławieństwa, dlatego starości dożywają jedynie prawi, a źli umierają przedwcześnie.

Błogosławieństwo Boże się stądaczy
Kiedy komu długiego wieku życzyć raczy. (K, B4v)

Bóg nagradza ludzi wstrzemięźliwych, szanujących rodziców, spełniających dobre uczynki, żyjących w zgodzie z przykazaniami (por. K, C1r), a nagłą śmiercią karze przewrotnych, którzy „przed czasem schodzą z tego świata” (K, C1r). Egzemplifikacją tej tezy są przywołane przez autora przykłady postaci biblijnych. Późnej starości doczekali m.in. Noe, Abraham, Izaak, Józef, Aaron, Mojżesz, Jozue, Samuel, Dawid i Hiob, ponieważ Bóg dla ich prawości przedłużył lata ich istnienia. Okrutna i przedwczesna śmierć spotkała natomiast np. Saula, Absaloma i Achaba (por. K, C1r).

Przekonanie poety o przedwczesnej śmierci ludzi złych oraz długim życiu prawych jest uproszczeniem, a zarazem wypaczeniem biblijnej myśli³⁷. Zanegował je przecież już

³⁷ Na temat starości w Biblii por. Leland Ryken, James C. Wilhoit, Tremper Longman III, *Słownik symboliki biblijnej. Obrazy, symbole, motywy, metafory, figury stylistyczne i gatunki literackie w Piśmie Świętym*, przeł. Z. Kościuk, red. W. Chrostowski, Warszawa 2003, s. 941-943.

Hiob, który podważył naukę mędrców Izraela głoszącą zasadę retribucji doczesnej³⁸. Obserwacja świata pokazuje, że złym dzieje się dobrze i żyją długo: „Czemuż to żyją grzesznicy? Wiekowi są i potężni. Trwałe jest u nich potomstwo i dano oglądać im wnuki” (Hi 21,7-8). Równie ostro zasadę odpłaty krytykował Kohelet, który odważnie obnażył niekonsekwencje oraz naiwność uproszczonej wizji Boga i świata:

Jest marność, która się dzieje na ziemi: są sprawiedliwi, którym się zdarza to, na co zasługują grzesznicy, a są grzesznicy, którym się zdarza to, na co zasługują sprawiedliwi. (...) Ten sam spotyka los sprawiedliwego, jak i złoczyńcę. (Koh 8,14; 9,2a)

Zarówno w *Wiekach ludzkim*, jak i *Konterfecie* powraca zakorzeniony w tradycji literackiej od czasów starożytnych topos starca – mędra, zaprzeczający wszystkiemu temu, co pisarze powiedzieli na temat głupoty i dzieciennienia ostatniego etapu doczesnego istnienia. Dzięki licznym doświadczeniom długiego życia człowiek zdobywa mądrość, której nie da się wypracować w wieku młodzieńczym. Przychodzi ona z czasem, dlatego o starości Kołakowski pisze:

Jej rady naśladować, jej we wszem ugadzać
Nad starych ludzi rozum z swym się nie wysadzać. (WL, C1v)

Starcy „długo żyjąc wiele doświadczyli” (WL, C1v), dlatego powinni pełnić w społeczeństwie rolę doradców, którzy dzięki roztropności właściwie pokierują losem kolejnych pokoleń (por. WL, C2r). Podobną myśl wypowiada Protasowicz, który na potwierdzenie własnych słów przywołuje autorytet Pisma Świętego. Niekwestionowana wartość starości wiąże się nie z siłą fizyczną, ale z doświadczeniem, pamięcią i roztropnością:

Tak też starzy siłami acz nie dokazują,
Lecz radą i rozumem nad innych przodkują. (K, C4r)

Jan Protasowicz opisuje obraz starca – doradcy młodych pokoleń, przywódcy grupy, reprezentanta społeczeństwa, nauczyciela i przewodnika, który „pełen godności” służy radą przyjaciółom i bliskim; rozkazuje, a młodzi chętnie go słuchają (por. K, C4v). Popularność tego obrazu potwierdza przysłowie „Stary niech radzi, a młody niech słucha”³⁹. Pisarz zaprzecza wszystkiemu temu, co złego powiedział o niechęci otoczenia wobec starca. Okazuje się, że podeszły wiek, „gniazdo rady i prawej mądrości” (K, C3r) ma wyjątkowe znaczenie polityczne – na udowodnienie tej tezy autor przywołuje przykłady z historii starożytnego Rzymu, który trwał tak długo, dopóki rządy dzierżyli starzy, a upadł z powodu nieroztropności młodych.

Apologia starości zarówno w *Wiekach ludzkim*, jak i *Konterfecie*... dokonuje się też w perspektywie sakralnej. Stanisław Kołakowski podkreśla, że Bóg nakazuje szacunek wobec starców, co jest do tego stopnia oczywiste, że czcili ich nawet poganie (por. WL, C2r). Jan Protasowicz pisze o szczególnej opiece Boskiej roztaczanej nad ludźmi w podeszłym wieku: „Starość od Boga tak wielce uczczona” (K, B4v). Błogosławieństwo starca posiada szczególną, dobroczynną moc, a jego przekleństwo jest wyjątkowo brzemiennie w negatywne skutki:

³⁸ Zasada retribucji (czyli odpłaty) doczesnej głosiła, że Bóg dobrych wynagradza, a złych karze w życiu doczesnym. Widomym znakiem nagrody miały być: długie życie, bogactwo, zdrowie, płodność; znakiem kary – choroby, nędza, bezpłodność, przedwczesna śmierć. Na temat zasady odpłaty w *Księdze Hioba* por. M. Krzysztofik, *Od Biblii do literatury. Siedemnastowieczne dzieła literackie z ksiąg Starego Testamentu*, Kraków 2003, s. 226-236; *Pismo Święte Starego Testamentu*, red. S. Łach, *Księga Hioba*, oprac. Cz. Jakubiec, Poznań – Warszawa 1974, s. 247-251.

³⁹ *Nowa księga przysłów ... dz. cyt.*, s. 315, hasło ‘stary’ nr 102.

Do tego, komu stary człowiek błogosławi,
Wnetże błogosławieństwo nad onym się stawi;
A komu zaś złorzeczy, złorzeczeństwo miewa. (K, C1v)

Dla ilustracji tej tezy Jan Protasowicz przywołuje cały szereg wydarzeń i postaci biblijnych, np. Izaaka, który pobłogosławił młodszego syna, a nie starszego (por. *Rdz* 27,1-45); Helego, który pobłogosławił niepłodną Annę i wkrótce urodziła Samuela (por. *1 Sm* 1, 1-20); Noego, który pobłogosławił Sema i Jafeta, a nie obdarzył błogosławieństwem trzeciego syna - Chama (por. *Rdz* 9, 18-27); Elizeusza, który przeklął wyśmiewających się z niego chłopców, wskutek czego zostali rozszarpani przez niedźwiedzie (por. *2 Krl* 2, 23-24).

Topos starca – szanowanego obywatela społeczeństwa i starca – biblijnego patriarchy błogosławiącego bądź przeklinającego młodych, łączy się w *Konterfecie...* Jana Protasowicza z toposem starca cnotliwego, który stanowi wzór do naśladowania dla innych. To człowiek mądry, poważny, stateczny, skromny, to zarazem ideał obywatela:

Bo w niej [w starości - M.K.] rozum, poważność, stateczność gotową
Najdziesz, mierność z skromnością i radę dość zdrową,
A *in summa* najdziesz w niej w kupie wszytki cnoty,
Doświadczenie i insze osobne⁴⁰ przymioty. (K, D2v)

Podeszły wiek jest tym etapem życia, kiedy zdaniem Protasowicza wygasają już żądze, nie targają człowiekiem silne namiętności, wyzbyty jest niezdrowej chęci zysku, daleki od jakiejkolwiek chciwości czy zawziętej rywalizacji, nie znajduje upodobania w rozkoszach stołu ani w pokusach Wenery, dzięki czemu w pełni zażywa prawdziwej wolności i może dawać przykład cnoty innym:

Bo iż w starym poważność i mądrość dojrzała
Jest, a cnota w nim gniazdo swe prawie usłała,
Ani mu żadne zbytki już mogą panować. (K, B4v)

Przeto próżna opilstwa starość i obżarstwa,
A co więtsza, Wenus jest u niej za kuglarstwa. (K, D1r)

Wyciszenie żądz cielesnych okazuje się być bogactwem starości, bo jak uzasadnia autor, wszelkie zło, głupota i nieprawość wynikają z nieumiarkowanej chęci zażywania rozkoszy, stanowiącej główne źródło zła na świecie (por. K, D1r).

Obraz starca cnotliwego posiada pewne rysy i niedociągnięcia, ponieważ w argumentacji Protasowicza cnota rodzi się z konieczności, można rzec, że z odgórnie narzuconych przez los ograniczeń i braku innych możliwości. Paradoksalnie niemożność użycia związana z niedołęstwem podeszłego wieku ma rodzić wolność od chęci używania. Pisarz upraszcza wizję starości także i tym razem – przecież cała galeria literackich starców ukazuje ten okres życia jako nie tylko pełen żądz, ale również żądz bardzo silnych, namiętności niczym nie hamowanych, ale celowo, z rozmysłem podsycanych, np. przez starca zakochanego, starca chciwego czy starca rywalizującego o zaszczyty i urzędy.

Zarówno *Wiek ludzki*, jak i *Konterfet...* mówią o obowiązkach człowieka na ostatnim etapie życia, powielając zakorzenione w kulturze chrześcijańskiej przekonanie o starości jako czasie szykowania się do rychłego przejścia na drugą stronę istnienia. Starzec powinien żyć powściągliwie (por. *WL*, C2r), pobożnie, pamiętać o śmierci o raz Sądzie Ostatecznym:

Myśleć też, co siwiznie, starości przystoi
Która się pobożnemi obyczajmi stroi;

⁴⁰ Osobne – szczególne.

Na śmierć pomnieć, która się przymyka do niego,
A na grób się oglądać, który czeka jego.
Gotować się napilniej do sądu strasznego. (WL, C2r)

Stanisław Kołakowski przestrzega czytelnika przed wiecznym potępieniem, natomiast Jan Protasowicz, podobnie jak Mikołaj Rej⁴¹, pociesza go wizją śmierci jako upragnionego odpoczynku, stanowiącego kres wszelkich ucisków, trosk, cierpień i niedoli. Surowych praw natury nie można przekroczyć, dlatego jedyną rozsądną postawą jest pogodzenie się z nimi. Powszechne prawo przemijania i śmierci jest udziałem całego stworzenia – Jan Protasowicz nawiązuje do popularnego toposu mówiącego o starzeniu się świata (*mundus senescit* – por. K, C2r) oraz o przemijaniu wytworów ludzkiej działalności (*ubi sunt...* – por. K, C2v). Chrześcijanin nie powinien bać się śmierci, ponieważ jest ona przyjacielem przerywającym pasmo doczesnych frasunków i nędzy, a zarazem momentem, w którym rozpocznie się przebywanie z Bogiem, czas nagrody, „zapłaty wiecznej” za dobre uczynki (K, D3r).

Wiek ludzki i Konterfet... ukazują ambiwalentną wizję starości. Starzec – mędrzec, doradca, przywódca polityczny, wzór cnót, święty mąż błogosławiący młode pokolenia, szanowany obywatel odpoczywający po trudach życia, czy wreszcie pobożny człowiek szykujący się na śmierć i Sąd Ostateczny, to tylko jedna strona rzeczywistości postrzeganej w czarno-białych barwach. Druga strona, wraz z całą galerią starców – szpetnych, zdzieciniałych głupców, lubieżników, ludzi schorowanych, niedołężnych, nieprzydatnych i z tego powodu odrzuconych na margines społeczeństwa, skazanych na kpiny oraz samotność, staje się realistycznym dopełnieniem pierwszej. Nie można więc mówić o jednolitej wizji literackiej podeszłego wieku, ale raczej o jego aspektach negatywnych oraz pozytywnych.

W opisie starości Jan Protasowicz i Stanisław Kołakowski nie są nowatorami, ale powielają toposy i motywy znane, dobrze zakorzenione w kulturze już od czasów starożytnych. Istnieje taka płaszczyzna medytacji nad wiekiem podeszłym, która wynika z powszechnego ludzkiego doświadczenia. Jest niezależna od kultury, historii czy poziomu nauki, natomiast ściśle związana z nieprzekraczalnymi prawami natury – prawem przemijania i śmierci. Starość w aspekcie fizycznym musi być brzydka, ułomna, słaba, niedołężna. Wszelkie próby negacji tej prawdy, ukazujące starość silną i sprawną, mają piętno pozoru, naiwności i ciąży na nich świadomość tymczasowości, bo przecież ostatecznym końcem jest zawsze śmierć. W aspekcie mentalnym starość może być mądrością, ale równie dobrze głupotą; w aspekcie etycznym może być cnotą, ale też lubieżnym występkiem.

W *Historii starości* Georges Minois pisze: „Każde społeczeństwo tworzy pewien idealny model człowieka i od tego wzoru zależy obraz starości, jej niska lub wysoka wartość”⁴².

Analiza i interpretacja *Wieków ludzkiego* oraz *Konterfetu...* potwierdza tę myśl. Czas antropologiczny okazuje się kategorią złożoną, stanowiącą wypadkową relacji między naturą a kulturą. Wszystko to, co właściwe naturze na płaszczyźnie biologicznych rytmów i procesów ontogenezy (starzenie się, brzydota, utrata sił fizycznych i umysłowych, niedołęstwo), w opisie literackim na przestrzeni wieków nie zmienia się, ponieważ stanowi cechę stałą. Natomiast kultura nadaje stosowną wartość określonym etapom ludzkiego istnienia.

Kultura renesansu była starości najczęściej nieprzychylna, pomimo że były to czasy, w których ze względu na olbrzymią śmiertelność dzieci i niski poziom medycyny mało kto mógł przeżyć wszystkie etapy ontogenezy:

⁴¹ Por. Mikołaj Rej, dz. cyt., s. 27.

⁴² Georges Minois, dz. cyt., s. 18.

Dla humanistów starość jest nieproszonym gościem, którego brzydota, niedołęstwo i gadulstwo odbierają istnieniu wszelki urok, a na każde życie sprowadzają żalosny koniec. (...) Dla człowieka renesansu, zarówno dla humanisty, jak dla dworzanina starość oznaczała ostateczną porażkę wszelkich usiłowań stworzenia naczłowieka⁴³.

Wiek starczy został skrytykowany przez największe autorytety epoki ceniącej młodość, urodę i pełnię życia. Baltazar Castiglione (a za nim Łukasz Górnicki) w *Dworzanie* dał obraz starca wiecznie narzekającego, niezadowolonego, tęskniącego za przeszłością i krytykującego współczesnych⁴⁴. W *Pochwale głupoty* Erazm z Rotterdamu zarzucał starcowi liczne przywary (m.in. głupotę, zdziecinnienie, chęć podobania się młodym⁴⁵).

Jedynie Mikołaj Rej potrafił starość zaakceptować wraz z jej oczywistymi, z ręcznie przemilczanymi mankamentami, ale wizja podeszłego wieku ukazana w *Żywocie człowieka poczciwego* stanowiła model osiągalny jedynie dla nielicznych, a przez to była bardziej wytworem fikcji literackiej niż odbiciem realnej egzystencji. Jan Kochanowski we fraszce *Na dom w Czarnolesie* powściągliwie prosił o starość nieprzykrą lub powtarzał za psalmistą modlitwę błagalną:

Nie porzucajże mię więc w moim zeszłym wieku
Ani opuszczaj, gdy sił nie stanie człowieku (...).
Raczej mię w łasce i w swej zachować obronie
Aż do poźnego wieku i do białej skronie⁴⁶.

Sens ostatniego etapu życia w *Wiek* ludzkim i *Konterfecie*... wyznaczany jest również przez kulturę chrześcijańską - pomimo bowiem całej złożoności i ambiwalencji obrazu starca, dla Jana Protasowicza i Stanisława Kołakowskiego cel starości jest oczywisty i stanowi go troska o zbawienie wieczne. W kontekście etyczno-religijnym nie tylko oswojenie czytelnika z okrucieństwem starości, ale też pocieszenie dokonuje się dzięki wizji życia wiecznego. W perspektywie myśli chrześcijańskiej nie ma miejsca na rozpacz lub pustkę egzystencjalną; topos czterech pór roku jest toposem odradzania się życia - po zimie przyjdzie znowu wiosna.

⁴³ Georges Minois, *dz. cyt.*, s. 305.

⁴⁴ Por. Łukasz Górnicki, *Dworzanin polski*, wstęp i oprac. Roman Pollak, Warszawa 1950, s. 67-73.

⁴⁵ Por. Erazm z Rotterdamu, *Pochwała głupoty*, przeł. Edwin Jędrkiewicz, wstęp Henryk Barycz, BN II, nr 81, Wrocław 1953, s. 61-62.

⁴⁶ Jan Kochanowski, *dz. cyt.*, s. 399, fragment Psalmu 71.